

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

26 I 1992

Nr 4 (1536) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## Na progu II i III Rzeczypospolitej

Pięćdziesiąt trzy lata temu, 2 stycznia 1939 r. zmarł jeden z najwybitniejszych polityków polskich, współtwórca II RP, nauczyciel nowoczesnego myślenia politycznego - Roman Dmowski.

Urodził się w 1864 r. nieopodal warszawskiej dzielnicy Praga. W krąg polityki wchodzi podczas studiów biologicznych na wydziale matematyczno-fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Należy tu do tajnych organizacji - Związku Młodzieży Polskiej (Zet) i Ligii Polskiej. W latach 1891-1894, kiedy to zaczyna się krystalizować idea ru narodowo-demokratycznego, Roman Dmowski należy już do czołowych polityków tego nurtu. Aresztowany przez władze carskie za organizowanie patriotycznych uroczystości 3-Maja, decyduje się poświęcić polityce. Studia schodzą na dalszy plan.

Dmowski dużo podróżuje. Odwiedza kilkakrotnie Anglię, Francję a nawet daleką Brazylię. Dużo publikuje i zajmuje się reorganizacją ruchu narodowego. Na początku XX w. ruch ten ma już ukształtowany program, którego zasadniczym elementem jest interes narodu. Kierując się tym interesem i prawidłowo oceniając przebieg wojny rosyjsko-japońskiej R. Dmowski przeciwstawia się próbom wywołania w Królestwie powstania, do czego dążyła m.in. partia socjalistyczna. Z podobnych pobudek zwalcza socjalistyczne zamieszki w 1905 r. Wybrany posłem z Warszawy do

rosyjskiej Dumy, Dmowski zaczyna karierę parlamentarzysty. Narodowi Demokraci dominują w polskich kołach poselskich Petersburga, Wiednia i Berlina. Uznając słabość rosyjskiego zaborcy, polityka tego ugrupowania dostrzega główne zagrożenia w silniejszych ekonomicznie i kulturowo Niemczech.

Wybuch wojny zastaje Dmowskiego w obozie aliantów. Na rzecz niepodległości działa, obierając sobie za siedzibę Londyn. W momencie rozpoczęcia konferencji w Wersalu, Narodowa Demokracja okazuje się być najlepiej przygotowanym ze strony polskiej partnerem do negocjacji. W okresie niepodległości Dmowski wyłącza się z pracy parlamentarnej. Organizuje ruch narodowy, dużo publikuje. Paradoksalnie, ten jeden z głównych sprawców naszej niepodległości, w okresie II RP nie ma bezpośredniego wpływu na jej politykę. Jednak jak napisze daleki od endecji Stanisław Cat-Mackiewicz, elementy myślenia o polityce R. Dmowskiego są obecne i w obozie piłsudczyków. Śmierć tego polityka w przededniu II wojny światowej urasta do miana symbolu. Pogrzeb na warszawskim cmentarzu Bródno, zgromadzi 1.100 osób. Zabraknie przedstawicieli obozu rządzącego.

Pięćdziesiąt trzy lata po śmierci Romana Dmowskiego, w okresie, kiedy znów wykluwa się kształt nowej RP poprosiliśmy Pana Romana o wywiad.

(WSZYSTKIE TEKSTY WYPOWIEDZI POCHODZĄ Z TOMU "POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA", TOM I/II, WARSZAWA 1988)

*- Istnieje jakieś podobieństwo pomiędzy czasem przeżywanym obecnie a latami po I wojnie, kiedy to Polska budziła się do nowego życia. Mamy oto niepodległość na nowo odzyskaną, ale jak się wydaje brakuje tamtego entuzjazmu...*

**Roman Dmowski:** Niepodległość nie dlatego mamy, że ktoś powiedział głośno, że jej chce, jedno dlatego, że byli ludzie zmierzający planowo do jej odzyskania, orientujący się mniej więcej w warunkach do tego niezbędnych i umiejący te warunki dla postawionego sobie celu wyzyskać.

*- Jednak bardzo dobre pomysły napotykają nieraz na opór i krytykę.*

**R.D.:** Przy najlepszym planie zbawienia ojczyzny mieć pretensje, że są tacy w ojczyźnie, co nas nie rozumieją, czy nie chcą zrozumieć, co nam przeszkadzają - jest rzeczą śmieszną. Polityka nie jest tylko sztuką myślenia, ale i działania. Trzeba nie tylko się zdobyć na dobrą myśl, ale umieć ją w płodny czyn wcielić. Tylko ten może w polityce coś zrobić, kto się nie boi zwalczać przeszkód stojących na drodze.

*Dokończenie na str. 2*

DZIŚ "POGŁOS"

## Z KRAJU

□ Trwa naciąganie za krótkiej koldry budżetu na wydatki poszczególnych ministerstw. O niedoborach mówi się w resorcie oświaty, wojska, policji, zdrowia...

□ Solidarność regionu gdańskiego przeprowadziła godzinny strajk ostrzegawczy w związku z podwyżką energii.

□ Rząd skierował do Opieki Społecznej 350 mld złotych na rekompensaty podwyżek energii i gazu dla najbardziej potrzebujących.

□ O 20% zdrożały wódki krajowe i wyroby tytoniowe. Wzrósł również - o 40% - podatek od piwa i wina. Decyzje o tych podwyżkach motywuje się koniecznością "zmniejszenia deficytu budżetowego".

□ Do Kijowa odleciały pierwsze samoloty Il-62 sprzedane za 15 mln \$ przez LOT ukraińskiemu lotnictwu cywilnemu.

□ W Wilnie podpisano tekst wspólnej deklaracji i konwencji konsularnej. Porozumienie może zakończyć polsko-litewskie nieporozumienia wokół sprawy wyborów nowych rad, w regionach zamieszkałych przez polską większość. Deklaracja ma gwarantować ochronę ich praw.

□ Stosunki dyplomatyczne z Polską pragnie nawiązać Arabia Saudyjska.

□ Jednym z kandydatów na prezesa NIK jest powtórnie Zbigniew Romaszewski, zgłoszony na stanowisko przez Klub Parlamentarny Solidarności.

□ Komputeryzacja policji drogowej źle odbija się na samopoczuciu kierowców. Trzykrotne naruszenie przepisów drogowych w ciągu jednego roku powoduje automatyczne wysyłanie kierowcy na ponowny egzamin z prawa jazdy.

□ Nie jest łatwo zakończyć rozpoczęty strajk. Przekonała się o tym załoga łódzkich zakładów "Wifama", która zakończyła miesięczny strajk, ale nie może powrócić do pracy ponieważ w międzyczasie elektrownia odcięła dostawy energii za nie zapłacone rachunki.

### Dokończenie ze str. 1

- Zarówno pańska jak i nasza współczesność charakteryzuje się dużym natężeniem "zwalczania przeszkód", czyli mówiąc wprost chodzi tu o walkę polityczną daleką od polityki...

R.D.: U nas w antagonizmach politycznych za wiele jest pierwiastka osobistego, zawiści osobistej, nawet w stosunku do ludzi, których się nigdy nie widziało. Często się ma pretensję osobistą do człowieka za to, że się wiele o nim słyszy. Kiedyś Sienkiewicz mi powiedział: *Gdzie indziej szewc zazdrości szewcowi, a malarz malarzowi. U nas szewc zazdrości malarzowi.* Nasze stronnictwa są jeszcze dziś więcej klikami, niż stronnictwami. I często ludziom zależy nie tyle na tym, żeby być z kimś, co przeciw komuś.

- Stajemy więc przed nową rzeczywistością, której przychodzi się nam dopiero uczyć.

R.D.: Rzeczywistość ma na szczęście silną wymowę i szybko uczy ludzi rozumu, ale ta nauka zazwyczaj drogo kosztuje. Toteż w polityce naszego państwa to, co nie wynikało ze zrozumienia rzeczywistości, szybko musiało ustępować pola i nawróciła ona już wiele na drogi, po których szła nasza polityka prowadząca do zjednoczenia i niepodległości. Za próby oddalania się od tych dróg kraj za wiele zapłacił. Tę politykę zrobiliśmy nie my, jeno życie.

- Jaki jest pański stosunek do innych narodów. Ma to szczególne znaczenie teraz, w dobie jednoczenia się Europy, ale i wybuchu na naszym kontynencie fali nacjonalizmu. Jaka jest pana recepta na pogodzenie sprzeczności?

R.D.: Nie byłem nigdy głosicielem pryncypiów liberalno-humanitarnych, nie należałem do żadnej z organizacji międzynarodowych, założonych dla uszczęśliwienia ludzkości; uważałem wszakże i uważam za konieczne w stosunkach między narodami nie tylko przwiązanie do dobra swego narodu i gorliwość w jego obronie, ale także zdolność do zrozumienia stanowiska i dążeń innych narodów, życzliwość dla nich i gotowość do bezinteresownego poparcia tego, co jednym z nich przynosi pożytek innym zaś nie wyrządza krzywdy. Za warunek dobrej polityki w

cywilizowanym świecie uważam szacunek dla indywidualności i aspiracji narodów, nawet gdy chodzi o wrogów, i sprawiedliwą ocenę ich dążeń i działań.

- Przymiotnik "narodowy" budzi w wielu kołach politycznych skojarzenia pejoratywne, duża część polityków odnosi się do niego wręcz wrogo. Z wrogim stosunkiem spotykają się też partie nawiązujące do myśli narodowej.

R.D.: Wytworzyła się u nas liczna sfera ludzi, dla których wyrazy: *polski, narodowy* były wyrazami prawie pustymi, bez głębszej treści. To, co gdzie indziej uważa się za ogólnie obowiązujące pojęcia narodowe, w tej sferze należało do zakresu pojęć partyjnych: to, co powinny nazywać *narodowym, polskim*, nazywali *endeckim*...

- Jak ustosunkuje się pan do oskarżeń o antysemityzm? Musiał się pan z nimi spotkać?

R.D.: Ataki przychodziły czasem z całkiem nieoczekiwanej strony. Zdarzyło mi się być na obiedzie wojskowym polsko-francuskim, na którym skarżono się na nacjonalizm polski, który urządza pogromy żydowskie. Uczułem się tym wybrykiem zmuszony do zabrania głosu i zwróciłem się do obecnych Francuzów: *Właśnie, proszę panów, otrzymałem wiadomość o nowym "pogromie" w Polsce. W Kielcach paruset młodych Żydów, wyszedłszy na ulicę z kinematografu, ciągnęło przez ulice z okrzykami: "Niech żyje Lenin! Niech żyje Trójkil Precz z Polską!" Tłum rzucił się na nich i padły ofiary. Co by panowie zrobili, gdyby w mieście francuskim ukazała się podobna banda z podobnymi okrzykami, wołająca: "precz z Francją!"* - To samo - odpowiedzieli jednogłośnie obecni.

- Na koniec proszę o wskazówki dla polityków polskich, prowadzących dzieło budowania nowej rzeczywistości kraju.

R.D.: Trzeba głębiej wmyślić się w to, jak odbudowano Polskę, jakimi drogami szliśmy do celu, o którym marzyli nasi ojcowie i dla którego tyle ofiar ponieśli - wtedy łatwiej zrozumiemy, co czynić należy, żeby byt odbudowanego państwa utrwalić i zapewnić mu pomyślny rozwój.

opr. Bohdan USOWICZ



# LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

## PIERWSZE CZYTANIE

Ne 8, 1-4a. 5-6. 8-10

Czytanie z Księgi Nehemiasza

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: *Amen! Amen!* Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie.

Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: *Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!* Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: *Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, pošlijcie też porcję temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest ostoją waszą.*

## DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 12-14. 27

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

*Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne*

członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.

EWANGELIA Łk 1, 1-4; 4, 14-21

† Początek Ewangelii według świętego Łukasza

Wielu już starano się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana.* Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: *Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.*

**SŁUŻY SŁOWA.** Przekazujący nam Ewangelię uczniowie Jezusa, są nie tylko historykami. Czerpią ze wspomnień z życia Jezusa, ale jako *studzy słowa* przekazują nam wydarzenia interpretując je w świetle wiary. Podobnie zresztą robią dziennikarze: poprzez wybór informacji, uwypuklenie jakiegoś faktu czy punktu widzenia - interpretują i przekazują nam pewien obraz rzeczy. Ich *sposobowi patrzenia* możemy ufać lub nie. Jedno jest pewne, że w zasadzie nie można przekazać *wojny na żywo*. Nie można też przedstawić Jezusa *na żywo*. Rodzący się Kościół, natchniony Duchem Chrystusa zaopatrzył się w cztery interpretacje - są nimi Ewangelie: Jezus Chrystus *według...* (Mateusza, Łukasza, itd.). Gwarantują one, w Duchu Św., autentyczność punktów widzenia. Możemy im zaufać.

**"ZAPROGRAMOWANA MOWA".** Oto Jezus w Nazarecie - punkcie wyjścia. Jest to także punkt wyjścia dla Jego nauczania. Natchniony Duchem (Łk 3,22) i po pokonaniu *całego kuszenia* (4,13) wyjaśnia znaczenie dzieła, jakie przyszedł dokonać. Cytuje początek 61 rozdz. Izajasza, w którym jest mowa o końcu smutku Jerozolimy w radości zaślubin Boga z Jerozolimą. Nie ma tu aluzji do zwycięstwa Mesjasza. Jezus nie dochodzi nawet do obrazu chwały nowej Jerozolimy - wydarzenia Paschalne dadzą temu inny, nowy

sens. Jezus przedstawia siebie jedynie jako uzdrowiciela i wyzwoliciela. Jego misja dotyczy biednych i odrzuconych. Otrzymujemy tu objawienie odnoszące się do samego Boga. Tekst odpowiada na pytanie: *Jaki jest Bóg?*

**UBODZY.** Uwięzieni, niewidomi, uciśnieni - słowa te precyzują znaczenie słowa *ubodzy*. A *ubogi* - który jest obrazem tego, kim my jesteśmy w rzeczywistości - nie ma pełnego statusu człowieka, czegoś mu brakuje. Chrystus przychodzi, by odnowić człowieka w jego godności. Ale będzie mógł to zrobić dopiero wówczas, kiedy każdy uświadomi sobie swoją *nagość*, kiedy zaakceptuje swoje ubóstwo. *Błogosławieni ubodzy w duchu* (Mt 5,3). Pierwsze wystąpienie Jezusa u św. Mateusza jest podobnie przedstawione u św. Łukasza. Dane przez Jezusa *znaki* spowodują, że słowa przejdą w czyny. Jeśli o nas chodzi - ubogich pomiędzy ubogimi - jesteśmy zobowiązani pomagać innym w dochodzeniu do pełnego człowieczeństwa.

Marcel DOMERGUE  
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 92 - Str. 36/37  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ VII Światowy Dzień Młodych, który tym razem odbędzie się w Rzymie w Niedzielę Palmową (12 kwietnia 1992 r.) ma jako temat słowa Chrystusowego posłania z Ewangelii św. Marka - *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię* (16, 15). Z okazji tego dnia Ojciec Święty Jan Paweł II skierował specjalne orędzie do młodych całego świata. Bez Chrystusa człowiek pozostaje problemem nie do rozwiązania. Powołaniem chrześcijanina jest powołanie do apostołstwa - świadczenie o Chrystusie, odpowiedzi na człowieka-pytanie.

■ Zgodnie ze swym zwyczajem, w wigilię Bożego Narodzenia Ojciec św. Jan Paweł II spotkał się w watykańskiej auli im. Pawła VI z Polakami, by podzielić się z nimi opłatkiem. W spotkaniu z Papieżem wzięło udział ponad 2 tys. osób - rodaków przybyłych z ojczyzny i z krajów emigracji. Obecny był na nim m.in. ambasador RP przy Stolicy Świętej Henryk Kupiszewski wraz z małżonką oraz pracownicy obu polskich ambasad w Rzymie (tj. Przy Watykanie i przy Kwirynale). W imieniu rodaków życzenia złożył Papieżowi bp Szczepan Wesoły. Z kolei Ojciec św. złożył poprzez uczestników tej audyencji życzenia dla całego narodu polskiego.

■ Papieska Komisja do spraw Ameryki Łacińskiej ogłosiła, że Papież zaaprobował temat konferencji episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM), która odbędzie się w Republice Dominikańskiej w 1992 roku. Będzie on brzmiał: *Nowa Ewangelizacja, rozwój człowieka i kultura chrześcijańska*. Konferencja stanowić będzie jeden z punktów programu obchodów pięćsetnej rocznicy ewangelizacji Ameryki, w których weźmie udział Ojciec Święty.

■ W czasie audyencji dla biskupów z Angoli, którzy przybyli do Rzymu, Papież wyraził chęć odwiedzenia tego kraju w związku z pięćsetną rocznicą ewangelizacji Afryki Zachodniej i Środkowej.

■ Po zakończeniu działań wojennych w Zatoce Perskiej 81-letnia Matka Teresa i siostry z jej zgromadzenia przybyły do Bagdadu, stolicy Iraku, aby zaopiekować się najbiedniejszymi z biednych. Zarówno władze irackie, jak i

# KOŚCIÓŁ A KULTURA

## Dynamizm początków - misja Jezusa

Inkulturacja, jak to wcześniej wykazaliśmy, jest tajemnicą ciągle aktualnego spotkania Ewangelii z kulturami ją przyjmującymi. Za każdym razem, gdy dokonuje się proces inkulturacji w łonie pewnego narodu czy grupy ludzkiej, zostajemy niejako odsyłani do jedynej historii Jezusa żyjącego w swym własnym narodzie. Dlatego naszą świadomość co do teologicznych fundamentów inkulturacji, możemy pogłębić pytając: *Jak Jezus rozumiał swą misję? Jakie podstawowe cechy Jego osobowości uświadomiły Kościołowi postpaschalnemu uniwersalizm misyjny?*

### ŚWIADOMOŚĆ MISYJNA JEZUSA

Nowy Testament pokazuje, że Jezus rozumiał swe własne istnienie jako dar i misję pochodzącą od Ojca: *Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał* (J 6,38). H.U. von Balthasar, w swej "Théologie de l'histoire" (1970, s. 42) twierdzi, iż występowała prawdziwa ciągłość między Synem Bożym istniejącym w łonie Trójcy Przenajświętszej na początku wszystkiego (Kol 1, 15-20; J 1, 1-18) i Synem, który stał się człowiekiem. Jezus Chrystus nie staje się Synem Bożym, ale Nim jest od wieków. I ta Bożo-synowska świadomość zostaje przeżyta w rzeczywistej historii: historii osobistej Jezusa i historii narodu, do którego został posłany z określoną misją: zglądzenia grzechów świata (J 1,29) i pojednania świata z Bogiem (Rz 5, 10-11). Jezus był doskonale świadomy, iż nie tylko otrzymał misję, lecz że sam był jej autentycznym uosobieniem. Stąd Jego Wcielenie było zamieszkaniem Boga pośród nas, dzięki całkowitej dyspozycyjności Jezusa z Nazaretu.

Jednak mimo Boskiego pochodzenia misji, Jezus będzie ją realizował na terenie bardzo ograniczonym. Nie wkraczał na tereny pogan. A nawet wewnątrz świata żydowskiego wolał przebywać na peryferiach (w Galilei) aniżeli w centrum (Jerozolima, świątynia, kapłani, sanhedryn). Ale wchodząc w głąb tej kultury i jej określonego terenu, wykazywał jednocześnie powszechnie wymiary swego orędzia zbawienia.

Głosząc Królestwo Boże ubogim, głodnym, płaczącym (Łk 6, 20-21) zwracał się do wszystkich cierpiących świata, którzy przekraczali geograficzne granice Izraela. Interpretując Prawo Mojżesza podkreślał, iż odtąd dla wszystkich ludzi ważne jest jedynie pełnienie woli Boga-Ojca. Przynależność do Boga jest realizowana nie poprzez cielesną przynależność do Izraela, ale przez wewnętrzną dyspozycyjność: *Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką* (Mt 12, 50). Ten uniwersalny horyzont potwierdza także przypowieść o Drobim Samarytaninie (Łk 10, 30-37). A opis sądu ostatecznego najdobitniej wykazuje, że najwyższym kryterium zbawienia będzie miłosierna miłość wobec głodnych, biednych, chorych czy uwięzionych. *Błogosławieni Ojca Mojego* (Mt 25, 34) to ci, z wszystkich narodów (Mt 25, 32), którzy dali jeść i pić, którzy przyjęli cudzoziemca, którzy leczyli i odwiedzali chorych i więźniów...

Pozostanie na zawsze tajemnicą jak Jezus przeżywał swą relację z Ojcem. Co działo się w Jego duszy w czasie długiego, przygotowującego do misji, pobytu w Nazarecie. Możemy jednak przypuszczać, że Jezus w Nazarecie poznawał Pisma święte swego ludu. Było to wyraźnym obowiązkiem ojca rodziny - przekazywanie wiary i wiarę dzieciom. Dlatego zapewne wielokrotnie powtarzał pieśni o *cierpiącym słudze*, z drugiej części księgi proroka Izajasza, tak często śpiewane przez biednych Jahwe, wśród których urodził się. Ewangelie potwierdzają, że głównym *źródłem inspiracji* Jezusa, była właśnie postać *cierpiącego sługi*. Jezus zaczynając głoszenie Dobrej Nowiny, wybierał drogi ubogich. Głosił Ewangelię wielkiego Bożego współczucia, które opowiada się zawsze po stronie tych, którzy cierpią. A Jego zapowiedzi o cierpieniu i śmierci Mesjasza, to znowu odniesienia do pieśni o *cierpiącym słudze*. Chrystus nie tylko cierpiał ze swym ludem, ale głównie dla swego ludu, a w tym i dla każdego z nas. To *pro nobis* misji Jezusa stanowi zasadnicze centrum orędzia chrześcijańskiego: *został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia* (Rz 4, 25).

Na krzyżu więc wypełniły się wszystkie Pisma Izraela. To na krzyżu zaczęła się uniwersalna misja Kościoła.

## KRÓLESTWO BOŻE

Centralnym tematem misji Jezusa była bliskość Królestwa Bożego (Mk 1, 15). Chrystus wszedł w nadzwyczaj dramatyczne okoliczności życia swego narodu. Była to sytuacja ciągłego kryzysu. Okupacja rzymska zrujnowała ekonomię kraju: bieda była wszechobecną, tak na wsiach jak i w miastach. Hellenizm głęboko nadwyreżył identyczność kulturalną narodu. Nawet Prawo Mojżesza stało się bardziej źródłem podziału, niż tradycyjnym oparciem dla całego społeczeństwa. Wielu ze współczesnych Jezusowi było przekonanych, że ówczesny świat znajdował się na brzegu prawdziwie apokaliptycznej katastrofy. Nie brakowało wprawdzie ludzi, którzy mieli gotowe rozwiązania: zeloci, faryzeusze, eseficycy, saduceusze, pisarze... wszyscy oni posiadali program politycznej i religijnej odnowy. Były to jednak programy nieskuteczne. Stąd proroczy głos Jana Chrzciciela o sądzie nad Izraelem.

I w tę sytuację wchodzi Jezus, ze swą misją radykalnie inną. Nie głosi zniszczenia świata przez Boga, lecz wyzwajające nadejście Jego Królestwa. Dla tłumu ludzi bez przyszłości, Jezus staje się Drogą, przez którą przychodzi Królestwo Boże, doprowadzając do całkowitego wyzwolenia i autentycznego spełnienia się całej ludzkości.

Jezus nie tylko głosił Dobrą Nowinę, ale i urzeczywistniał ją samym sobą. Ta właśnie całkowita identyczność z głoszonym orędziem była jednocześnie najgłębszą tajemnicą Jego promieniowania i skuteczności Jego ewangelizowania. Sprawiała ona, że głosiciel zniknął niejako za orędziem, by zostawić wolną drogę twórczej mocy Ojca. Także za H.U. von Balthasar ("La Gloire et la Croix", III, s. 101-140) można misję Jezusa określić trzema uzupełniającymi się momentami: a. Jezus od początku czyni swoim wszechmocne Słowo Boga. Sam jest tym zapowiadany przez proroków Słowem, które było na początku świata i które będzie sądzić narody na końcu czasów. b. Jezus przyjmuje postawę całkowitego ubóstwa, zdając się we wszystkim na Ojca. c. Realizuje się na ziemi, podobnie jak w łonie Trójcy Przenajświętszej, poprzez całkowity dar z siebie, dla Ojca i braci. I stąd misja Chrystusa nie jest

jakaś filantropia, ale rzeczywistym działaniem teologicznym: wprowadzenie świata w Jego komuniję z Ojcem i Duchem Świętym, zaczynając od tych, którzy według kryteriów ludzi Jego czasu, wcale nie mogli liczyć na dostęp do Boga: od biednych, małych, kalek, chorych, publicznych grzeszników ( prostytutki, poborców podatków, złodziei). W ten niezliczony tłum zrozpaczonych, Jezus zamiast potępienia, wnosi wiarę w Boga; zamiast pogardy, wnosi miłość i współczucie. Królestwo Boże nie wyczerpuje się w uzdrowieniu z jakiejś choroby, czy odpuszczeniu jakiegoś grzechu. Moc Boża jest tą, która obejmuje wszystko, przyczyniając się do wyzwolenia, rozwoju i ostatecznego spełnienia.

Dlatego głoszenie Królestwa Bożego przez Jezusa wprowadziło nowy czas. Czas wypełnienia obietnic Bożych. Z Chrystusem przechodzimy od sądu Boga ku zbawieniu Bożemu, od ostatecznej katastrofy czy nieszczęścia do Dobrej Nowiny. To wejście w historię prowokowało pasjonujące debaty na temat eschatologii: kiedy ostatecznie wejdziemy w to Królestwo? Kiedy ostatecznie świat zostanie pojednany z Bogiem? Chrystus nie daje wprost odpowiedzi, ale ustawicznie odsyła swych rozmówców do czasu obecnego, do tu i teraz, do odczytywania *znaków czasu*, jako znaków Bożej obecności, przemieniającej i czyniącej wszystko nowe. *Eschaton* w oczach Jezusa był pojęciem oznaczającym, że Bóg w sposób całkowity i ostateczny skierował swój wzrok ku ludzkości i światu. Każdy odtąd może Boga nazywać *Abba* - Ojciec.

Reasumując, można powiedzieć, że Jezus nie zostawił Kościołowi jakiegoś szczegółowego *programu misyjnego*. Natomiast Jego zbawcza misja była całkowicie przeniknięta Jego podwójnym otwarciem: na tajemnicę Boga i na ostateczne przeznaczenie ludzkości. To podwójne otwarcie było możliwe, gdyż jako Bóg - człowiek, Jezus był z jednej strony jedynym na ziemi obrazem Boga - Ojca, a z drugiej, ofiarował Kościołowi nieprzemijalny obraz osoby ludzkiej. Dlatego w Nim każdy może zrealizować swe ostateczne Boże powołanie, a Kościół może czerpać moce do doprowadzania ludzi do ich wiecznej pełni w Bogu.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

mieszkańcy trzymilionowego Bagdadu przyjęli siostry zyczliwie. Przyznano im dom, wybrany przez Matkę Teresę, odtąd nazywany Domem Miłości. Gromadzą się w nim głównie dzieci sieroty i półsieroty, często niesprawne umysłowo i fizycznie.

■ W stanie Arunaczal Pradesz w Indiach mnożą się przypadki dyskryminacji chrześcijan przybierające formę jawnych prześladowań religijnych. Ostatnio zburzono tam kilka świątyń chrześcijańskich. W miejscowości Bera policja aresztowała siedmiu młodych ludzi, którzy odmówili udziału w zburzeniu miejscowego kościoła. Aby wjechać do stanu Arunaczal Pradesz potrzebne jest uzyskanie specjalnego zezwolenia, którego z reguły nie udziela się księżom katolickim. Hinduscy deputowani do parlamentu, którzy są chrześcijanami, rozpoczęli interwencję w tej sprawie u władz stanowych.

■ 20 grudnia 1991 r. w Częstochowie odbyło się Walne Zebranie Członków Założycieli Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy. W zebraniu uczestniczył ks. bp Adam Lepa, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Spraw Środków Społecznego Przekazu. Walne Zebranie dokonało wyboru 11-osobowego Zarządu Głównego, którego prezesem został Maciej Łętowski (*Ład*), wiceprezami ks. Ireneusz Skubiś (*Niedziela*), Tadeusz Karolak (Fundacja Prasowa Solidarności), Karol Klauza (*Ethos*), uchwalono oświadczenie w sprawie sytuacji w środkach społecznego przekazu w Polsce. Postanowiono wystąpić do Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski o nadanie stowarzyszeniu na podstawie Kodeksu Prawa Kanonicznego statusu organizacji katolickiej. Stowarzyszenie zgłosi akces do Międzynarodowej Katolickiej Unii Prasy (UCIP). Walne Zebranie zaprosiło wszystkich dziennikarzy katolików do wstępowania do katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy.

■ 19 grudnia br. Radio Watykańskie zakomunikowało, iż z okazji 100. rocznicy urodzin hr. Edwarda Raczyńskiego, Papież Jan Paweł II przesłał na ręce jubilata telegram gratulacyjny.

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

Rok 1989

W środowiskach, które znalazły się pod silnym wpływem ideologii, gdzie przynależność do określonej grupy zacierała świadomość powszechnej ludzkiej godności, Kościół głosił z prostotą i mocą, że każdy człowiek - niezależnie od osobistych przekonań - nosi w sobie obraz Boga, a zatem zasługuje na szacunek. Z takim stanowiskiem identyfikowała się często znaczna większość form walki i rozwiązań politycznych bardziej uwzględniających godność osoby. Z tego procesu historycznego wyłoniły się nowe formy demokracji, których kruche jeszcze struktury polityczne i społeczne pozwalają żywić nadzieję na przemiany, choć obciążone są hipoteką wielu jaskrawych niesprawiedliwości i krzywd, a także zrujnowaną gospodarką i głębokimi konfliktami społecznymi. Dziękując wraz z całym Kościołem Bogu za świadectwo, niejednokrotnie heroiczne, jakie liczni Pasterze, całe wspólnoty chrześcijańskie, poszczególni wierni i inni ludzie dobrej woli składali w tych trudnych warunkach, modlą się, aby wspierał On wszystkie wysiłki zmierzające do budowania lepszej przyszłości. Odpowiedzialność za to spoczywa nie tylko na obywatelach poszczególnych Krajów, ale na wszystkich chrześcijanach i ludziach dobrej woli. Chodzi o to, by ukazać, że złożone problemy tych Narodów można rozwiązać metodą dialogu i solidarności, a nie walką czy wojną zmierzającą do zniszczenia przeciwnika. (22)

Wśród licznych przyczyn upadku systemów ucisku niektóre zasługują na szczególne przypomnienie. Decydującym czynnikiem, który dał początek zmianom, było niewątpliwie pogwałcenie praw pracy. Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła. (23)

Centesimus annus (III)

## FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

→ Były rząd Bieleckiego podrzucił kukułcze jajo w postaci podwyżek cen światła, gazu, ciepłej wody, co wywołuje w kraju rozpezłającą się falę strajków. Na 13 stycznia Solidarność zapowiedziała jednogodzinny strajk powszechny. W drugiej turze, 16 bm. analogiczną akcją zapowiedziała OPZZ. Poza żądaniem wycofania podwyżek związkowców oburza załamanie przez rząd Bieleckiego obowiązku konsultowania podwyżek ze związkami. Podwyżki są bardzo duże: opłaty za gaz wzrastają o 20%, za elektryczność o 70% a za ciepłą wodę aż o 100% trudno więc się dziwić, że wywołały powszechne niezadowolenie.

→ W wojsku polskim występuje głęboki podział między kadrą liniową a biurokratyzowaną wyższą kadrą dowódczą. Biurokracja wojskowa ma się dobrze podczas gdy brakuje

środków na wyszkolenie bojowe oficerów niższej i średniej rangi.

→ Prof. Leszek Kołakowski otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego, na którym rozpoczynał studia. W krótkim wykładzie L. Kołakowski przestrzegł przed niebezpieczeństwem nowego totalizmu, jaki nieść może forsowna unifikacja Europy. Swój wykład zatytułował *Pochwała różnorodności*.

→ Prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp przyjął na audiencji premiss Jana Olszewskiego. Rząd premiss Olszewskiego jest obiektem nieustannych ataków ze strony lewicy, zwłaszcza *Gazety Wyborczej*, chociaż na dobrą sprawę jeszcze nie rozpoczął swej działalności.

\* \* \*

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

### BUDOWA DOMU - cz. III

#### Finansowanie. Ulgi podatkowe.

Budowa domu jest dla większości ludzi inwestycją życia. Tylko nieliczni całość operacji finansują własnymi środkami. Większość musi zwrócić się do instytucji udzielających kredytów. Wysokość sum oraz stosunkowo długi okres spłaty sprawiają, iż każdy punkt stopy oprocentowania zwiększa poważnie koszt budowy. Dlatego też sprawą kapitalną jest znalezienie taniego kredytu. Parę tygodni temu mówiliśmy w niniejszej rubryce o pożyczkach mieszkaniowych, przysługujących osobom mającym tzw. *Plan d'Epargne Logement* (systematyczne oszczędzanie przez 5 lat; maks. pożyczka do 400 tys. F; oprocentowanie 6,32% + ubezpieczenie) oraz tzw. *Compte d'Epargne Logement* (dowolne wpłaty i wypłaty przez min. 18 miesięcy; kredyt 150 tys.

F na 15 lat przy 4,25% + ubezpieczenie). Istnieje też możliwość uzyskania korzystnych pożyczek według formy PAP (*Prêt aidé pour Accession à la Propriété*) oraz PC (*Prêt Conventionné*) dających dodatkowo prawo do pomocy (*aide personnalisée au logement*) i umożliwiających zmniejszenie miesięcznych rat. Inną możliwością stanowią pożyczki udzielane przez pracodawcę jeżeli przyjął on taką formę wywiązywania się z obowiązku finansowania budownictwa (*1% patronal*). Na koniec zostają pożyczki bankowe. Warto wspomnieć, że od niedawna istnieje specjalna procedura mająca na celu pomoc osobom, które nie z własnej woli znalazły się w niemożności spłaty kredytu mieszkaniowego. Odsetki należne za kredyty mogą być podstawą do redukcji podatkowej. Stanowi ona 25% rocznych odsetek, nie więcej jednak niż 20 tys. dla osoby samotnej oraz 40 tys. dla małżeństwa.

---

## o czym piszą w Polsce

---

W "Tygodniku Solidarność" ukazała się obszerna relacja na temat dekomunizacji. Wszyscy są za, ale pod pojęciem tym rozumieją często różne sprawy. Przykładem może być B. Geremek dla którego dekomunizacja to działalność rządowa Unii Demokratycznej. Dla W. Pawlaka, prezesa PSL (dawne ZSL) dekomunizacja to *próba skierowania emocji na chwytliwe hasło wynikająca z trudnej sytuacji gospodarczej*. Byt określa świadomość - jak mawiał pewien mało sympatyczny człowiek z brodą.

Odmienne dekomunizację pojmują członkowie partii prawicowych. Stefan Nitecki ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego mówi o trzech elementach tego procesu: ukaraniu komunistycznych zbrodniarzy, zakazie pełnienia funkcji kierowniczych przez funkcjonariuszy partii i konfiskacie majątku zdobytego przez spółki nomenklaturowe.

Uzasadnienie dekomunizacji daje w obszernym artykule red. naczelny "TS" Andrzej Gelberg, który odpierając zarzuty przeciwników ustawy, powołujących się na zasadę, że prawo nie działa wstecz, przypomina denazyfikację i proces w Norymberdze. *Ludzi odpowiedzialnych za zbrodnie przeciw narodowi polskiemu w latach 1944-1989 należy sądzić* - pisze autor. Jeszcze więcej sprzeciwów budzi problem odsuwania nomenklatury od stanowisk na określony czas. Tutaj Gelberg wyjaśnia: *Ludzie głoszący takie poglądy nie chcą pamiętać, czym w PRL był aparat partyjny i działająca z jego nadania nomenklatura. Ta wąska, zamknięta, parotysięczna grupa sprawowała pełnię władzy. (...) Ta sieć istnieje do dzisiaj i tak jak oplatała PRL, tak oplata III Rzeczypospolitą. Jest solidarna, wzajemnie lojalna, dysponuje wielkimi, stale rosnącymi pieniędzmi. Ludzie tej grupy nie zasiadają obecnie na stołkach ministerialnych, ale nadal tworzą*

*trzon kadry kierowniczej w ministerstwach, sądach, prokuraturze, wojsku oraz aparacie gospodarczym.*

Pomysł ich czasowego odsunięcia od pełnionych funkcji jest dla autora powyższej wypowiedzi *niezbędnym zabiegiem ułatwiającym wprowadzenie w Polsce demokracji*. Nie ma on nic wspólnego z "zemstą" lub "sprawiedliwością dziejową".

Osobnym problemem jest zakres przewidywanej dekomunizacji. Problem, kogo miałyby ona objąć. Gelberg proponuje objęcie ewentualną ustawą najwyższej hierarchii aparatu partyjnego i stanowiska nomenklaturowe tej hierarchii podległe w przeszłości. *Ustawa jest wymierzona przeciwko grupie, która tworzy zagrożenie dla demokratycznego państwa.*

Bogdan DOBOSZ

---

## z prasy francuskiej

---

Z okazji nowego roku, podczas gdy wszyscy składają sobie życzenia pokoju w wielu punktach świata pokoju nie ma. Zamiast wspominać o bolesnych sprawach Gruzji czy Jugosławii, zatrzymajmy się dzisiaj na chwilę nad wydarzeniem symbolizującym nadzieję.

Wspólnota Taizé zorganizowała po raz trzeci w Europie Wschodniej spotkanie młodzieży. Tak jak we Wrocławiu dwa lata temu i w Pradzie w zeszłym roku, młodzi ludzie z licznych krajów zgromadzili się w dniach od 30 grudnia do 4 stycznia w Budapeszcie.

Papież Jan Paweł II w przesłanym liście powitał uczestników tymi słowami: *Podczas waszych spotkań, bądźcie świadomi, że trzeba pojednać się z Bogiem, aby ofiarować przebaczenie braciom*. Arcybiskup anglikański Canterbury, George Carey, zanotował: *Taizé stało się dla młodzieży symbolem wspólnej modlitwy przekraczającej granice narodowościowe*. Patriarcha prawosławny Konstantynopola, Bartolomeos, powiedział, że to spotkanie 75 tys. młodzieży w Budapeszcie jest *błogosławionym wydarzeniem niosącym nadzieję dla nowego, budzącego się świata*.

Według brata Roger - fundatora wspólnoty Taizé - spotkanie to jest pielgrzymką ufności na ziemi i pojednaniem, którego wszyscy potrzebują. W Budapeszcie były reprezentowane wszystkie kraje: młodzież z Gruzji, Rumunii, Albanii,

Francji... Serbowie i Chorwaci przyszli razem... Śpiewano te same pieśni, zjednoczono się w tym samym milczeniu, mówiło się o tych samych problemach, mimo różnicy mentalności i spojrzenia na świat.

Młoda Polka powie: *Europa jest wspaniałą ideą. Trzeba będzie jednak dużo czasu, żeby zjednoczyć nasz kontynent. To zgromadzenie jest pięknym początkiem. - Wolność jest darem Boga - doda Rumunka - bez którego nie można żyć*. Prezes węgierskiego Sądu Najwyższego, Pal Solt, uważa, że *znamy teraz kryzys wolności. Mieszkamy w domu, którego okna nie otwierają się jedynie na Zachód. Słońce świeci też i na Wschodzie. Musimy uczyć się demokracji i zbawienia*.

Młodzież europejska jest świadoma nowych wartości, do których - jak wspomina brat Emile - chce zmierzać. To jest pogłębianie wolności, propagowanie przebaczenia i pojednania oraz przywrócenia zaufania i nadziei. Na koniec spotkania brat Roger powiedział: *Wiara pozwoli nam wyjść z czasu nieufności i wejść w czas ufności. Dobrze jest przypomnieć, że nie ma narodu bardziej winnego niż inny. Ważne jest, by nie poniżać całego narodu tylko dlatego, że niektórzy z rządzących dopuścili się w przeszłości zniewolenia i przemocy*.

Véronique DEFIS



# Głos ludzki to najpiękniejszy instrument

W swej książce poświęconej sztuce wokalne, Dominik Bourlet twierdzi, że śpiew podobny jest do wybuchu wulkanu. Uwaga słuszna, gdy pomyśli się choćby przez chwilę o tym, że śpiewak i śpiewaczka śpiewają całym ciałem, a nie tylko strunami głosowymi. Do tego dodać trzeba, że śpiewanie daje wykonawcy olbrzymią satysfakcję, nie tylko estetyczną, ale także zmysłową, a równocześnie wywołuje potężną reakcję u słuchaczy, zwłaszcza gdy chodzi o opery.

Śpiewacy zawodowi działają przede wszystkim w dwu dziedzinach: opera i pieśń (melodia salonowa - najczęściej typu francuskiego, oraz Lied romantyczny - najczęściej typu niemieckiego). Wiemy wszyscy, że druga połowa naszego dwudziestego wieku jest okresem niebywałego rozkwitu sztuki operowej, która przyciąga niezliczone tłumy, a której najwspanialszymi przybytkami są Wiedeń i Monachium, Bruksela i Hamburg, Mediolan i Londyn. Niestety żadna z oper francuskich nie należy obecnie do czołowych scen świata. W przeszłości, rozkwit opery podobny do obecnego miał przede wszystkim miejsce w wieku osiemnastym, a czołową sceną tej barokowej *opera seria* był neapolitański teatr San Carlo. Tam słuchacze dochodzili dosłownie do szału estetycznego słuchając słynnych kastratów, czyli dorosłych mężczyzn o normalnej męskiej budowie ciała i normalnym rezonansie, ale śpiewających (po zabiegu) głosem kobiecym. Kastratów już nie ma, ale wiemy dzięki różnym świadkom, że śpiew ich - niezwykle piękna - robił nadludzkie niemal wrażenie.

Śpiewa się zawsze jakimś językiem; i tu warto zauważyć, że niektóre języki szczególnie nadają się do śpiewu, lub na odwrót - nie mają tej zalety. Najbardziej *śpiewnymi* językami są: włoski i rosyjski, ale niemiecki brzmi pięknie, zwłaszcza w pieśniach. Język polski cierpi, gdy idzie o



Gaetano Donizetti

śpiew, na zbyt dużą ilość spółgłosek takich jak: s, z, sz, cz, rz, dz, itp. Wybitnie nie nadaje się do śpiewu, tak piękny skądinąd, język francuski, mający za dużo samogłosek nosowych, sławne *nieme e*, oraz stały akcent na ostatniej sylabie wskutek czego trudne bywa pogodzenie akcentu muzycznego z akcentem fonetycznym.

Jednym z najwspanialszych okresów śpiewaczej sztuki operowej był romantyzm pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, lata słynnego *belcanto*, którym zachwycał się na przykład Fryderyk Chopin, pełen podziwu dla włoskiego mistrza Wincentego Belliniego, zmarłego w młodym wieku pod Paryżem w miasteczku Puteaux (obecna dzielnica Défense). Często i słusznie porównuje się melodie Chopina i Belliniego,

autora, między innymi *Normy* i *Lunatyczki*. Najpłodniejszym chyba twórcą tego okresu opery romantycznej, przeznaczonej naturalnie dla pewnej elity, był Gaetano (Kajetan) Donizetti, autor siedemdziesięciu oper, zmarły w wieku lat pięćdziesięciu jeden, w roku 1848. Największym powodzeniem, wśród jego dzieł, cieszą się dotąd: *Eliksir miłosny*, *Lucja z Lammermooru*, *Don Pasquale* oraz *Faworyta*. O tym ostatnim utworze chciałbym powiedzieć kilka słów w związku z niedawnym, świetnym wykonaniem w brukselskiej operze La Monnaie.

Ponieważ melodramatyczne libretto *Faworyty* jest nudne i nieciekawe, wystawiono rzecz w wersji koncertowej, w której sztuka wokalna zabłysnęła wspaniale. Nawiasem mówiąc, piękny jak prawie zawsze, poziom orkiestry walenie przyczynił się do sukcesu i pozwolił ocenić całą klasę włoskiego dyrygenta Gianfranco Masini. Rzadko słyszy się równie barwną interpretację.

Najważniejsi jednak byli śpiewacy, których dobór i olśniewająca sztuka wywołały prawdziwy entuzjazm. Podkreślam kwestię doboru - ogromnie ważnego w operze - gdyż głosy muszą sobie odpowiadać tworząc bukiet wokalny bardzo ważny w scenach zbiorowych (jakże piękny był znany kwintet!).

I miłemu sopranowi (H. Grant Murphy), i bogatemu basowi (H. Peeters), i solidnemu - ale trochę monotonnemu tenorowi (A. Cupido) nie brakło sukcesu. Ale najwyższą klasę wokalną okazali: przepiękny mezzosopran Leonory (Agnes Baltsa) i baryton wprost króla Alfonsa XI (Igori Hvorostovsky), głos rewelacyjny pod każdym względem.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

## PANI NA BERŻENIKACH

O Tomaszu Zanie Promienistym, założycielu Towarzystwa Filomatów i Filaterów wypadałoby powiedzieć coś więcej. Zaczniemy jednak od najstarszych protoplastów, czyli od Rudomina - Duśiatskich, którzy byli właścicielami Dukszt: Andzej, Tomasz i Justyna.

Najwięcej danych zachowało się o Andrzeju Rudominie, herbu Trąby, jednym z dwóch synów starosty dowgiliskiego, urodzonego w 1596 roku w Dowgizliskach na Litwie. Nauki pobierał w kolegium jezuickim w Wilnie i pod koniec maja 1618 roku został tam przyjęty do nowicjatu. Później wyjechał za granicę i studiował między innymi w Lovanium w Belgii. Po powrocie do kraju miał spełnić prośbę ojca i ożenić się, ale do ślubu nie doszło, w przeddzień uciekł do Wilna i pod koniec maja 1618 roku został tam przyjęty do nowicjatu. Wysłany przez zakon jezuitów do Rzymu, zdecydował się zostać misjonarzem i wybrał misję chińską. W 1626 pojechał do Makao, a wkrótce do



Kiating, gdzie Jezuici mieli rezydencję. Bardzo szybko nauczył się chińskiego i wydał na potrzeby misji dwa dzieła ascetyczne: *Osiemnaście obrazów serca* i *Dziesięć obrazów człowieka pracowitego i leniwca*. Przyjął wówczas chińskie nazwisko Lu Ngan To. W Kiating zapadł na gruźlicę, przeniósł się więc do cieplejszej prowincji - do Fuczou, ale choroba postępowała, umierał.

Podobno różne nadzwyczajne zjawiska towarzyszyły ostatnim chwilom O. Andrzeja Rudominy. Jego przyjaciel O. Aleni, odwiedzający chorego w Fuczou, martwił się, że nie będzie przy nim w ostatnich chwilach.

- *Nie martw się ojczy - powiedział O. Rudomina - jeżeli Bóg pozwoli, dam ci znać o mojej śmierci.*

Kiedy O. Aleni wrócił do swojej misji w Fouan, kilka razy zjawiało się przed nim jakieś niezwykle bezkształtne światło, które się po chwili z wolna oddalało. Trwało to parę dni, aż wreszcie O. Aleni przypominał sobie o przyrzeczeniu O. Rudominy. Wkrótce zjawił się posłaniec z wieścią o śmierci O. Rudominy. Godzina i dzień ukazania się pierwszego światła zgadzały się dokładnie z datą śmierci. O. Rudomina prosił przed śmiercią, aby koło jego grobu zasadzić dwa drzewa cyprysowe. Może przypominały mu modrzewie, wysokie jałowce z dalekich Dukaszt?

W dniu pogrzebu O. Andrzeja, kiedy odprawiano egzekwie nad ciałem w miejscowym kościele, rozległ się grzmot, chociaż nie było burzy, a nie padał deszcz. Jak opisywał to O. Matos: *Nieśmy nie zobaczyli, tylko uczuliśmy zapach tak wdzięczny i przyjemny, żeśmy się wszyscy dziwowali.* Tam gdzie złożono trumnę zbudowano kapliczkę, a opowiedni napis w języku chińskim i portugalskim brzmiał: *O. Andrzej Rudomina, rodem z Litwy, kapłan, który przybył do królestwa chińskiego na przepowiadanie Ewangelii, gdzie w tymże przepowiadaniu pięć lat pracował, umarł piątego dnia września, roku 1631.*

Jedyny wizerunek O. Rudominy, jaki się zachował, to piękny portret olejny w stylu barokowym, w szatach kapłanów chińskich z infułą.

Wówczas jego brat Tomasz zbudował na wzgórzu dukasztańskim piękny modrzewiowy kościół, obok którego postawił wysoką dzwonnice. Niestety bolszewicy spalili kościół w 1952 roku.

Jedyny syn Tomasza, o tym samym imieniu, był adiutantem Ks. Józefa Poniatowskiego i służył w szwadronie srebrnych huzarów. Zginął, jak jego dowódca, w nurtach Elstery. Pozostał po nim jedynie ryngraf, przywieziony przez luzaka do Dukaszt. Wisiał na honorowym miejscu w pałacu, dopóki go bolszewicy nie zrabowali.

Na Tomaszu skończyła się męska linia Rudomina - Dusiatkich z Dukaszt, tak jak na moim bracie skończyła się linia męska Zanów. Już nikt nie będzie w Polsce i na Litwie

nosił nazwiska Zan. Justyna Rudomina wniosła Dukaszt w posagu Janowi Biegańskiemu, chorążemu Wiłkomirskiemu, właścicielowi sąsiedniego majątku Gierkany oraz dóbr w Hryszkowszczyźnie. Po połączeniu powstał duży klucz majątków, lasów, jezior - okres największej świetności. Z tego związku był jedyny syn Wincenty Biegański, późniejszy marszałek szlachty powiatu brasławskiego, ożeniony z Heleną, córką Jana Weyssenhoffa i hrabianki Antoniny Broel-Plater, której ojciec hr. Adam Broel-Plater był gubernialnym marszałkiem szlachty i wielkim koniuszym dworu carskiego. Wytrwały i odważny obrońca skazańców politycznych. Mieli jedną córkę - Antoninę, która poślubiła horodniczego powiatu wiłkomirskiego Kaźmierza Dowgiałę, syna Stanisława Dowgiałły z Siesik i Idalii Potockiej z Rymanowa. Ich jedyną córką była moja matka.

W 1931 r. matka dostała z Rzymu zaproszenie z okazji 300-lecia śmierci Andrzeja Rudominy jezuita i misjonarza, a naszego protoplasty. Uroczystości miały się rozpocząć 5 września i trwać około tygodnia. Modlitwom o wyniesienie na ołtarze O. A. Rudominy miały towarzyszyć seminaria i sesje naukowe na jego temat. Matka zaproponowała, żebyśmy wycięła kawałek lasu na pokrycie kosztów naszego wyjazdu do Rzymu. Musiałymy sprawić sobie nowe suknie, palta, skoro miałyśmy się pokazać w łoży honorowej w Wiecznym Mieście. Mama wprawdzie miała etolę z tumaków, a ja z gronostaj, niemniej mama nie wyobrażała sobie takiej podróży inaczej niż sleepingiem.



O. ANDRZEJ

Napisała do radcy prawnego przy Kwirynale, mecenasa Stanisława Janikowskiego ożenionego z naszą sąsiadką Haliną Prewysz-Kwinto. Gorąco nas zapraszał do swojego apartamentu i obiecywał, że będziemy miały do dyspozycji samochód. Kazimierz jak dowiedział się o tych planach, od razu zaprotestował:

- *Hala, opamiętaj się! Mamy dzieci, trzeba je wykształcić. Jak można rąbać las, sprzedawać drzewo na wyjazd do Rzymu?! Rozumiem, że trzeba to zrobić na rozbudowę dworu, ale na luksusowe podróże? Rób jak chcesz, znasz moje zdanie. A las jest twój!!!*

Nie odezwałam się ani słowem, bo w końcu jedynym argumentem było to, że chciałam bardzo zobaczyć papieża i Rzym. Ale słowo męża było święte i nigdy nawet nie próbowałam mu się sprzeciwić.

Dziesięć lat później bolszewicy wycięli nasz piękny las i nie zostawili ani jednego drzewa.

Wojciech WIŚNIEWSKI

Fragment II rodz. "Rodzina-Zanowie" z książki "Pan! na Berzeńkach" (wyd. Polska Fundacja Kulturalna w Londynie, grudzień 1991 r.).

# kłopoty z autorytetem...

□ 15 rozejm w Jugosławii. Sekretarz ONZ Ghali zamierza wysłać wkrótce pierwszych 50 żołnierzy sił pokojowych. Cały kontyngent miałby liczyć ok. 10 tys. "błękitnych hełmów". Gotowość wysłania żołnierzy zadeklarowały, jak na razie, Francja i Holandia.

□ Armia jugosłowiańska zestrzeliła helikopter EWG, w którym zginęło 4 Włochów i Francuz.

□ Rada NATO zaproponuje wszystkim 11 republikom Wspólnoty Niepodległych Państw (b. ZSSR) przystąpienie do Północnoatlantyckiej Rady Współpracy.

□ Meandry demokracji. W Gruzji, dla ocalenia demokracji, obalono wybranego wcześniej w demokratycznych wyborach dyktatora. W Algierii, wynikiem demokratycznych wyborów, w których zwyciężył Islamski Front Ocalenia, towarzyszą demonstracje pod hasłami obrony swobód demokratycznych.

□ Zachód odroczył do końca 1992 roku terminy spłat pożyczek zaciągniętych przez Kreml przed 1 stycznia 1991 r.

□ Rada Miejska Moskwy przekazała budynek Muzeum Marksa i Lenina Związkowi Potomków Rosyjskiej Szlachty.

□ Pomoc humanitarna dla Rosji napotyka na nieoczekiwane przeszkody. Pomimo raportów weterynarzy z EWG zwrócono Wielkiej Brytanii dostawę wołowiny, którą podejrzewa się o skażenie. Dostawy z Niemiec są kontrolowane przez rosyjską mafię i wojsko.

□ Trwa wojna domowa w Iraku. Według źródeł szyickich, w walkach z powstańcami zginęło 25 oficerów armii S. Husajna.

□ Po 70 latach wrócili do Rosji święta chrześcijańskie. W prawosławne Boże Narodzenie zarówno w TV jak i w prasie odnotowano dużo akcentów religijnych. Po raz pierwszy też Rosjanie tak tłumnie zjawili się na Pasterkach.

□ Na Bliskim Wschodzie spadł śnieg. Takiej ilości białego puchu nie notowano w Izraelu od 42 lat.

Już Tocqueville wspominał o erozji autorytetów pod rządami demokratycznymi, ale Polacy mogą się o tym przekonać na własnej skórze dopiero teraz. Ba! - zwłaszcza teraz, gdy socjalizm szalenie gwałtownie, szybko, wręcz namiętnie przelamuje się z demokracją.

Na międzynarodowej konferencji w Davos b. premier, ekonomista, liberał Jan K. Bielecki powiedział: *Polska na 40 latach rządów komunistycznych straciła gospodarczo więcej, niż wynoszą gospodarcze straty poniesione podczas II wojny światowej.* Wypowiedź ta spotkała się z reakcją ze strony Dariusza Fikusa, b. publicysty komunistycznej "Polityki", obecnie redaktora naczelnego "Rzeczypospolitej". Fikus powiedział: *Oczywiście nikt, kto rozsądny, nie będzie głosił, że Polska więcej straciła po wojnie, niż w czasie wojny. To absurd i tylko politycznie nieodpowiedzialni osobnicy mogą głosić taką tezę.*

*Tertium non datur:* albo były premier (nota bene jeden z najpopularniejszych dziś polityków w Polsce) jest *osobnikiem nieodpowiedzialnym* - albo redaktor Fikus głosi oczywiste bzdury...

Program powszechnej prywatyzacji państwowego przemysłu (nadal 80% całego polskiego przemysłu!), program rządowy, jego autorzy nazwali *wielką szansą*; atoli lider socjalizującej Solidarności Pracy, poseł Ryszard Bugaj, nazywa go *fatalną utopią!* Komu tedy zawierzyć ma przeciętny Polak... ?

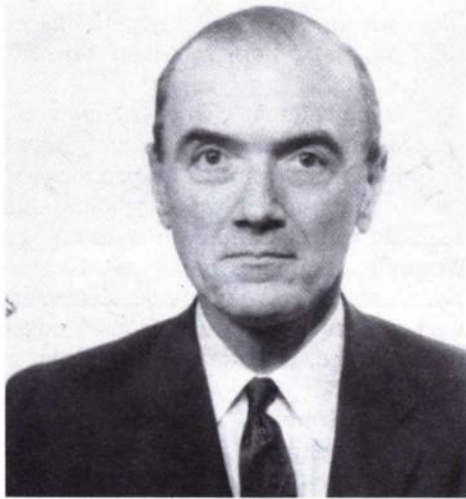
Przecież nie dość na tym. Oto podczas gdy w warszawskich salonach lewicy laickiej przebąkuje się o nagrodzie Nobla dla Balcerowicza za jego sławetny *plan* - grupa posłów w nowym parlamencie zapowiada, że wystąpi z wnioskiem o pociągnięcie Balcerowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem sejmowym za rozłożenie polskiej gospodarki...! Może w zachodnich demokracjach takie diametralne rozbieżności opinii są

czymś naturalnym, może w ustabilizowanych demokracjach tak radykalnych rozbieżności nie ma - Nobel albo *kryminal* - w każdym bądź razie w Polsce szokują, powodując spadek zaufania do autorytetów w ogóle. Nie sądzę, aby było to zjawisko społecznie pożądane. Może towarzyszy tylko czasom przełomowym?

Nowy szef Urzędu Rady Ministrów, Wojciech Włodarczyk, przesłuchiwany przez komisję sejmową jako kandydat na ten urząd powiada, że w budżecie gmin powinny w zasadzie pozostawać te pieniądze, jakie zarobiły one na swoim terenie podatkami i działalnością gospodarczą, co z kolei jeden z posłów przesłuchujących nazywa wręcz *absurdem*: jego zdaniem wszystkie pieniądze powinno zabierać państwo, a następnie obdzielać gminy w formie dotacji... Oto, w jakim miejscu *ogólnonarodowego dialogu* jesteśmy...

Wreszcie przykład ostatni, najsmutniejszy. Podczas gorących debat sejmowych nad sformowaniem rządu, niemal wszystkie ugrupowania polityczne przejawiały niesamowite wręcz zatroskanie *interesem ponadpartyjnym*, *szły nadzrędną, rządem fachowym* - i tak dalej. Tymczasem zarówno premier Jan Olszewski jak poseł Stefan Niesiołowski ujawnili, że w komisjach sejmowych, przesłuchujących kandydatów na ministrów, niektóre ugrupowania polityczne miały z góry dane instrukcje, by *utrącać* poszczególnych kandydatów, bez względu na ich fachowość, kompetencje, wiedzę, przygotowanie... Cóż, można zachować autorytet mając nawet skrajne poglądy, gdyż skrajność poglądów nie wyklucza ich słuszności. Trudniej zachować autorytet, gdy własne słowa rozmijają się z własnymi czynami.

Marian MISZAŁSKI



MICHAŁ BUDNY Fot. arch. Z.J.

## MICHAŁ BUDNY

gdzie przez rok pracował w Departamencie Organizacyjnym. Następnie przez trzy lata pełnił obowiązki kierownika referatu prawnego i kierownika referatu prasowo-propagandowego w Konsulacie RP w Lyonie. W 1934 r. został odwołany do Centrali MSZ w Warszawie na kurs dyplomatyczny, po ukończeniu którego otrzymał nominację na Referendarza Polskiej Służby Zagranicznej w VIII stopniu służbowym, z przydziałem do Departamentu Politycznego. W grudniu 1935 r. otrzymał awans na attaché Ambasady RP w Waszyngtonie, a w kwietniu 1949 r. na II Sekretarza tejże ambasady. Przez blisko czteroletni pobyt w USA obowiązki jego obejmowały stałą obserwację prac ustawodawczych obu Izb Kongresu, działalności wszystkich agend amerykańskiego rządu federalnego oraz Sądu Najwyższego. Utrzymywał ponadto ścisłą łączność z Polonią amerykańską.

Z dniem 1 września 1939 r. został odwołany z Waszyngtonu do Centrali MSZ w Warszawie z nominacją na Radcę Ministerialnego. Wybuch II wojny światowej zastał go w drodze powrotnej do kraju, wobec czego wylądował 3 września w Anglii, przybывая na wezwanie amb. Edwarda Raczyńskiego do Londynu. Został przydzielony do londyńskiej Ambasady RP jako II Sekretarz, obejmując kierownictwo działu szyfrów. Po czterech miesiącach, decyzją Ministra Spraw Zagranicznych w Angers został przeniesiony na *urlop bezpłatny aż do odwołania*, rzekomo pod zarzutem tzw. *beckostwa*.

W styczniu 1940 r. podjął pracę w British Broadcasting Corporation w Londynie, jako jeden z pierwszych tłumaczy sekcji polskiej radia BBC. Był również - przez trzy tygodnie - sekretarzem gen. Wł. Sikorskiego. W grudniu 1940 r. powrócił na poprzednio zajmowane stanowisko w ambasadzie i awansował na I Sekretarza. Karierę dyplomatyczną zakończył, wraz z likwidacją całego ówczesnego personelu Polskiej Służby Dyplomatycznej i Konsularnej, 31 lipca 1945 r. W niedługim czasie otrzymał propozycję objęcia stanowiska Radcy Ambasady PRL z tytułem Ministra Pełnomocnego w ambasadzie, którą organizował nowy

ambasador Henryk Strasburger. Propozycję tę odrzucił, wybierając drogę emigranta politycznego.

W latach 1945-1947 pracował w Interim Treasury Committee for Polish Questions a następnie w brytyjskim Ministerstwie Pracy. W listopadzie 1947 r. (wraz z żoną Marceliną Martą z Kosickich, poślubioną w 1946 r. w Londynie) wyemigrował do Nowego Jorku. Przez pierwszy rok pobytu w USA pracował w polskim przedsiębiorstwie handlowym Metal Export, Inc., a od grudnia 1948 r. podjął pracę w International Air Transport Association - IATA (Międzynarodowa Federacja Linii Lotniczych), gdzie został do emerytury.

Przez 11 lat pracował w dziale międzynarodowych taryf lotniczych awansując po pewnym czasie na jego kierownika. W 1959 r. awansował na dyrektora departamentu biur podróży, afiliowanych przy IATA. Pod jego kierownictwem departament ten nadzorował działalność ponad 18 tys. biur podróży, afiliowanych przy IATA na obszarze półkuli zachodniej. W 1971 r. opracował na użytek swojej firmy dwie obszernie monografie: *The Role of Freight Forwarders in Air Transportation* oraz *The Role of Four Organizers in Air Transportation*. Po 23 latach pracy w tej niezwykle zasłużonej organizacji międzynarodowego lotnictwa cywilnego w 1971 r. przeszedł na emeryturę.

W tym samym roku został dyrektorem wykonawczym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, obejmując po kilku latach funkcję wiceprezesa i sekretarza redakcji organu prasowego Instytutu "Niepodległość". Po upływie 12 lat, dobrowolnie ustąpił ze stanowiska dyrektora i wiceprezesa, pozostając jedynie członkiem Rady Instytutu i sekretarzem redakcji oraz redaktorem "Niepodległości".

Podczas pracy zawodowej publikował artykuły, eseje i recenzje w prasie polonijnej. Ukazały się one m.in. w takich czasopismach jak: nowojorski "Tydzień Polski", "Nowy Dziennik" i "Przegląd Polski", londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" czy paryskie "Zeszyty Historyczne". W 1985 r. wydał książkę pt. "Wspomnienia niefrasobliwe" nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie.

Zbigniew A. JUDYCKI

Michał Adam Tymoteusz Budny urodził się 22 sierpnia 1907 roku w Kielcach, jako syn Antoniego Erazma, inżyniera chemika i Zofii z Romiszewskich. Dzieciństwo i wczesne lata młodości spędził w domu rodzinnym w Kielcach, Ogrodzieńcu i Warszawie. W latach 1915-1918 przebywał wraz z rodzicami w Rosji, gdzie ojciec jego zajmował kierownicze stanowiska w przemyśle m.in. jako dyrektor szeregu fabryk cementu w Turkiestanie oraz generalny dyrektor Newjańskiego Okręgu Przemysłowego.

Po powrocie do Polski w styczniu 1918 roku został przyjęty do Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, które ukończył w 1925 roku, uzyskując świadectwo dojrzałości. Wyższe studia odbył na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W latach 1930-1933 studiował na Uniwersytecie w Lyonie (Katedra Pokoju i Stosunków Międzynarodowych) oraz uczęszczał na liczne kursy naukowe, dotyczące zagadnień politycznych, historycznych i ekonomicznych w Warszawie, Lyonie, Londynie i Waszyngtonie.

Podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim został wybrany do władz sądowych akademickiej *Bratniej Pomocy*, dochodząc do stanowiska sędziego akademickiego Sądu Najwyższego w roku 1928-1929. W tym czasie rozwijał również ożywioną działalność w katolickich i charytatywnych organizacjach akademickich. Napisał także dłuższą rozprawę, opublikowaną w czasopiśmie *Bez Przyłbicy* na temat działalności katolickich szkół ekonomicznych.

Pracę zawodową rozpoczął w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie,

## PARYSKI NOTATNIK KULTURALNY

◆ Do 25 stycznia warto jeszcze odwiedzić *Galerie du jour* Agnès B. Ulica - Rue du Jour w pierwszej dzielnicy Paryża szczelnie zabudowana jest butikami Agnès B. - znanej projektantki mody (także dziecięcej!). Pod numerem szóstym, w stylizowanej łaźni, zamiast wieszaków z odzieżą, zobaczyć można prace sześćdziesięciu sześcioletnich artystów, tworzących dziś paryski Parnas. Swoje *ready mades* wystawiają m.in. Jean Christophe Bailly, César, Roman Cieślewicz, Charles Dreyfus, Pierre Klossowski, Chantal Petit, Roland Topor i Joël Peter Witkin. Każdy artysta prezentuje swoją *rzecz*

*znalezioną*, bo taki jest tytuł ekspozycji - *Objets trouvés d'artistes*. A że ktoś znalazł fragment neonu lub wypchanego ptaka...

◆ Sporo nowości wśród poloników. Szwajcarskie wydawnictwo *Noir sur Blanc* przypomniało wydany przed dwudziestu laty w krakowskim *Znaku* wybór Pism Bolesława Micińskiego. Ten zmarły przedwcześnie (na terenie Francji) poeta, historyk sztuki i filozof, zapisał się chlubnie w historii polskiego eseju filozoficznego. Tłumaczenia *Pism. Esejów, artykułów, listów* podjęły się panie Anna Ciesielska i Krystyna Bourneuf, a wstęp

do edycji, noszącej tytuł *Diligence philosophique* napisał Adam Michnik.

◆ Wydawnictwo *Syros-Alternatives*, z poparciem i pomocą *Fondation pour le Progrès de l'Homme* zaproponowało interesującą inicjatywę - wydanie trzech książek, reprezentujących wybrany kraj. Tryptyk obejmuje bajki, współczesne nowele i... przepisy kulinarne. Założeniem wydawnictwa są ilustrowane edycje dwujęzyczne. Wśród wybranych krajów - obok Wielkiej Brytanii, Peru, Francji, Niemiec, Iranu - pojawiła się także Polska. Dodajmy, że baśń *Varsovianna, ostatnia syrenka*, napisaną przez Stanisława Pytlińskiego i włączoną do polskiego tryptyku, przetłumaczyła na j. francuski Jadwiga Dąbrowska.

opr. Renata GŁOWKA



### Czytelnicy piszą



Będąc byłym członkiem zarządu koła PSL w Agen (mówię byłym, bo w chwili jego założenia z końcem lat 40. liczyło 63 członków a dziś zostaje nas przy życiu tylko pięciu) z wielką uwagą przeczytałem w "G.K." odezwę-apel przedstawicieli PSL na emigracji. Pragnę tu wyrazić nasze (i nie tylko ludowców) zaniepokojenie związane z brakiem spójności i koordynacji w działaniu na płaszczyźnie politycznej naszego stronnictwa w kraju. Dziś, kiedy spełniły się nasze marzenia i staje ono na równi z innymi u steru spraw narodowych w niepodległej Ojczyźnie, nie jest ono tak zwarte i jednolite jakie było (zwłaszcza na emigracji) podczas prawie 45-letniej walki o upragnioną wolność i demokrację. Nie może ono przecież zbaczać z drogi, którą wyznaczył jego Przywódca. Jeszcze przed swą śmiercią (której 45-lecie właśnie obchodzimy) przestrzegał byśmy byli wierni tym ideałom. Pomni tego, my ludowcy na emigracji, mamy jeszcze tak ważną rolę do odegrania. Dlatego właśnie działacze i sympatycy PSL, reaktywując jego działalność we Francji idą w tym kierunku, żeby służyć radą i być drogowskazem działaczom ludowym w kraju, żeby nie odżyły błędy i wypaczenia czasów przeszłych. Odnosi się to tak samo do samego chłopca, żeby wiedział, iż ktoś czuwa i stanie w jego obronie. (...)

Wiktor Kurek (Fumel)

#### Sztuka wciąż żywa

(...) W "Grand Hotelu" przyjęto nas językiem Voltera. (...) W restauracji "Lyon", u drugiego z naszych sponsorów czekały na nas nowe władze miasta. "La mairesse" Hibner (Łodzią rządzą listy ekologiczno-katolickie) ma, według francuskiego wydawcy J.M. Tiercelin, dobrze poukładane w municypalnej głowie. Program antydotacyjny, tak halaśliwie wytykany przez wygodną część starej gwardii, rekompensowany jest wymianą międzynarodową oraz przez system koncesji lokalowych i czynszów preferencyjnych. Są też czynione próby "sponsoringu wiązanego". Z dwóch konkurentów do miejskiej działki wygra ten, który zobowiąże się działać w dziedzinie kultury.

"Dogorywająca" kultura łódzka miała w swym programie w listopadzie ub.r. pięć znakomitych wystaw (nie licząc naszego skromnego wkładu w nowo otwartej Galerii Miejskiej z Denis Godefroy, Evą Wellesz i Jackiem Babickim). Dwie z nich zorganizowane były z rozmachem: rzeźbiarza Edwarda Krasińskiego w Muzeum Sztuki oraz Zofii Lipeckiej ("Nature réfléchie") w galerii "Księży Młyn". Wypada wspomnieć również dwie wystawy uczestników ruchów awangardo-

wych lat 70. oraz "alternatywnych" - lat 80. Józefa Robakowskiego i Ryszarda Waśki obecnie artystów działających społecznie na rzecz promocji sztuki "eksperymentalnej" w nowej rzeczywistości.

Można śmiało powiedzieć, że w Polsce nigdy tak wiele nie zależało od pomysłów organizacyjnych. Jeśli nie można liczyć na wysoką jakość życia, przyjeżdżający do Łodzi ludzie znajdują tu rzadko spotykaną jakość stosunków międzyludzkich. Legendarny grafik amerykańsko-niemiecki Emmett Williams, doceniając swe kontakty z przebywającymi w czasie stanu wojennego w RFN artystami polskimi, zostaje prezesem łódzkiego Muzeum Artystów i w październiku '91 swą wystawą "Hard Games" otwiera jego działalność. Wkrótce potem, by zaprezentować swe rzeźby, przyjeżdża Emilia Benes Brzeziński.

Nasza podróż do Łodzi znalazła jednak niespodziewany epilog w Paryżu. Na spotkaniu klubu politycznego Nouveau Contrat Social, zaproszony przez konserwatora Luwru i znawczynię malarstwa polskiego Véronique Barjot-Faux, niżej podpisany miał przyjemność przeciwstawić się alarmistycznym tezom prelegenta, malarza Pierre'a Lecleraq, malującego w czarnych barwach koniec polskiego "mecenatu" państwowego. Oto blisko dwa lata jak ów paternalizm przestał nas straszyć, a rezultaty każdy może zobaczyć na swe oczy. Pozwolę sobie polecić opexową taryfę LOT-u.

Marcin Sobieszczański  
Stowarzyszenie Aestetica Nova

## POLACY NA ZACHODZIE

uroczystość uświetnił ks. prał. Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej, specjalnie przybyły z Paryża.

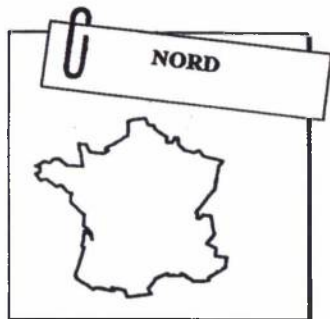
Konsul generalny Rzeczypospolitej - Jędrzej Bukowski, powitał zebranych, podkreślając szczególne znaczenie tego spotkania, mającego miejsce w Konsulacie demokratycznej Polski po raz pierwszy od czasów drugiej wojny światowej. Ksiądz Rektor również podkreślił znaczenie wieczoru, odbywającego się w siedzibie polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego oraz wskazał na religijne i społeczne aspekty spotkania się Polaków żyjących poza granicami Ojczyzny.

Przemawiał także duszpasterz Kongresu "Polonia" - ks. Józef Bojda, prezes Kongresu - Bolesław Natanek i w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji - Stanisław Srocki.

Z przyjemnością odnotowano obecność wielu przedstawicieli duchowieństwa polskiego, sióstr zakonnych, przewodniczących i członków organizacji polonijnych, reprezentantów środowisk uniwersyteckich, prawników a także wielu francuskich przyjaciół.

Wieczór przebiegał w serdecznej i rodzinnej atmosferze składania sobie życzeń świątecznych i noworocznych wokół choinki, przy dźwięku polskich kolęd. Polskie wypieki i napoje ofiarowane przez Kongres "Polonia" oraz tradycyjna lampka wina sprzyjały ożywionym rozmowom i wspomnieniom. Ku satysfakcji organizatorów i gospodarzy, goście nie ukrywali swego zadowolenia z tego miłego wieczoru.

J.B.



## LILLE

### OPŁATEK W KONSULACIE GENERALNYM

Dnia 27 grudnia ub.r. wieczorem, z inicjatywy Kongresu "Polonia", odbył się w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej tradycyjny *opłatek*. Przybyło około 200 przedstawicieli licznych organizacji polonijnych regionu Nord i Pas de Calais. Swoją obecnością

## INFORMACJE - INFORMACJE - INFORMACJE - INFORMACJE - INFORMACJE

### KONKURS ARCHIWUM WSCHODNIEGO

Archiwum Wschodnie i Samodzielna Pracownia Dziejów Ziemi Wschodnich II RP Instytutu Studiów Politycznych PAN ogłaszają konkurs na pamiętnik *Kresy Wschodnie pod okupacjami 1939-1945*. Chodzi nam zwłaszcza o opis dnia codziennego pod okupacją (sowiecką, niemiecką a także litewską), form biernego i czynnego oporu, zmian w stosunkach własnościowych, niszczenia polskich instytucji gospodarczych, kulturalnych, oświatowych czy kościelnych, osadnictwa z głębi ZSSR na Kresach, a także innych istotnych problemów według uznania Autorów i widzianych przez pryzmat ich własnych doświadczeń.

Nie publikowane dotąd prace (pożądane kserokopie ewentualnych dokumentów i reprodukcje zdjęć), opatrzone własnoręcznym podpisem należy nadsyłać do 30 kwietnia 1992 pod adresem Centrum Dokumentacji Archiwum Wschodniego - Krakowskie Przedmieście 25 - 00-071

Warszawa (tel. (22) 26.24.41 w. 359) z dopiskiem "Kresy".

Wyniki konkursu zostaną podane w niezależnym miesięczniku historycznym *Karta* w czerwcu br. Po ich ogłoszeniu wszystkie pamiętniki stają się własnością Archiwum Wschodniego (z zachowaniem praw autorskich uczestników), gdzie zostaną zabezpieczone i skatalogowane. Autorom najciekawszych pamiętników zostaną złożone oferty druku całości lub fragmentów. Nagroda I wynosi 5 mln zł, II - 3,5 mln zł, III - 2 mln zł. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego rozdziału nagród.

prof. dr hab Tomasz Strzembosz  
(Rada Naukowa AW)

dr Krzysztof Jasiewicz  
(sekretarz)

### NOWE PISMO AKADEMICKIE

Akademicka Oficyna Wydawnicza w Lublinie rozpoczęła wydawanie ogólnopolskiego dwutygodnika informacyjno-publicystycznego *Przegląd Akademicki*.

W próbnym Nr 0 z grudnia ub.r. - tematyka dotycząca aktualnych problemów polskich wyższych uczelni: finanse, domy akademickie, stypendia studenckie, studia zagraniczne...

*Środowiska akademickie od dawna sygnalizowały potrzebę wydawania ogólnopolskiego czasopisma poświęconego problematyce szkół wyższych i życia akademickiego w kraju i za granicą - czytamy w słowie wstępnym red. naczelnego Piotra Krzysztofa Kutę. Związany ze środowiskiem zespół redakcyjny, własna sieć korespondentów krajowych i zgranicznych, stała współpracą z Ministerstwem Edukacji Narodowej, Komitetem Badań Naukowych oraz innymi instytucjami dają nadzieję, że Czytelnicy "Przeglądu" otrzymywać będą pełny, kompetentnie i rzetelnie przygotowany serwis informacyjny, obejmujący wszystko to, co dla funkcjonowania uczelni, pracy naukowej i studiowania jest ważne.*

JASEŁKA Z PRYMASEM POLSKI

Polska Parafia w Paryżu, Komisja Szkolna i A.P.P.E.P zapraszają wszystkich Polaków na doroczne "Jasełka", które odbędą się w Teatrze Ménilmontant przy 15, rue du Retrait - 75020 Paryż - M<sup>o</sup> Gambetta - w niedzielę, 26 stycznia, o godz. 15.00. Będzie na nich obecny Prymas Polski JE ks. Józef kard. Glemp.

PRZYJACIELE "GŁOSU KATOLICKIEGO"

Joanna Woźniczka - Amiens	300 F
Aleksandra Wnek - Belgia	2.000 FB
Zofia Kowaliczko - Nicea	300 F
Anna Mokrzan - Aubry	300 F
Cezaria Konarski - Douai	400 F
Stanisław Sandel - Racrange	350 F
Wiesław Brzostek - Stains	300 F
Jan Domański - Sevran	300 F
Pelagia Iwankowska - Noyelles	300 F
Véronique Pikula - Rodez	400 F
Jarosław Krużyński - Le Vésinet	300 F
Rozalia Was - Riom	300 F

Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeraty "Przyjaciół", które wspierają finansowo nasze wspólne polonijne pismo.

**PRAWNIK**

udziela pomocy  
przy współpracy z gabinetem adwokackim  
(prawo polskie i francuskie)

Viva POLAND - tel. (1) 43.07.85.64.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent  
22bis, Rue Hippolyte Vincent  
93220 Pavillons sous Bois  
tel. 48.47.20.74.  
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,  
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,  
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ  
(DEPANNAGE)

SPRZEDAŻ  
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH  
(Z PÓŁROCZNĄ GWARANCJĄ)

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW  
(20 %)

OGŁOSZENIA DROBNE  
W "G.K."

Tylko 2F za słowo !

Zniżki przy wielokrotnym  
druku

Interesujące ceny  
ogłoszeń w ramkach

Zadzwoń!

TEL. (1) 40.15.08.23

**C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS**

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris  
M<sup>o</sup> Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku  
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

**PACZKI DO POLSKI**

dostarczamy na teren całego kraju,  
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - 26 I - Biuro

BLANC MESNIL - 25 I -

kościół St Charles 10.30-12.00

AULNAY S/BOIS - 25 I -

kościół St Joseph 14.00-17.00

ARGENTEUIL - 26 I -

kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00

LES MUREAUX - 26 I -

kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00

ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę

Dom Polski - 186, Grand'Rue

LILLE - 25 I - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZD 26 STYCZNIA 1992

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Sprzedaż**

\* Sprzedam nowe lampy kineskopowe, kolorowe, Philips. Cena interesująca. Tel. 21.73.11.37

**Oferty pracy**

\* Pomoc domowa, dochodząca, potrzebna. Francuskie prawo pracy niezbędne. Warunki dobre. Andresy (78) - tel. (1) 39.70.54.46 w godz. 20.00 - 22.00.

\* Cherchons professeur de français, bilingue polonais pour cours du soir. Expérience professionnelle exigée (min. 6 ans). Tel. (1)46.30.66.41.

\* Cherche dame sérieuse, parlant français, plein temps, pour garder 2 enfants + entretient de maison. Emploi déclaré. Papiers en règle + références exigés. Tel. (1)45.57.88.93 (après 20.00).

**Lekcje**

\* Indywidualne lekcje j. francuskiego: wtorki, czwartki, piątki od 9.00 do 15.00. W weekendy do uzgodnienia. Tel. (1)45.56.01.46.

**Kontakt**

\* Polonaise, 45 ans, ne parlant pas français, cherche vue mariage église, Polonais 40-50 ans, grand, habitant Paris ou banlieue. Ecrire à Mme Rosińska - ul. Zachodnia 9 m 5 - 53-643 Wrocław - Polska.



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA i RZESZOWA

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla osób poniżej 26 lat  
i powyżej 60 lat.

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek  
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00  
w niedziele: od 10.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.  
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



**Copernic**  
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Wyjazdy z Francji: 1, 14 i 29 lutego.  
Wyjazdy z Polski: 31 stycznia, 15 lutego.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze  
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)  
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,  
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 27 I

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -  
tel. 78.95.40.91.

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

**ZAJĄTWIA:**

Formalności prawno-administracyjne  
i notarialne, sprawy sądowe, asystowa-  
nie w sądach i urzędach, redakcja  
aktów, podań, pism itp. Porady i  
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

## NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiary z parafii

ks. Stanisław Kupczak:  
- Strasburg 1.000 F  
ks. Bolesław Krachulec OMI:  
- Bethune 945 F  
ks. Krzysztof Kowalczyk:  
- Barlin - Hersin Coupigny 9.200 F

ofiary indywidualne

NN - Thionville 200 F  
H. Janiszewski 1.000 F  
Pierre Mazur 250 F  
Robert Szczerba 200 F  
Edmond Briel 200 F  
NN - Unieux 300 F  
NN. - Limoge 100 F

*Ofiarodawcom "Bóg zapłać"*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
14 stycznia 1992 r.

 **GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jaz

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Bzynałowicz, Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Drak:

INDICA  
27, Rue des Grands-Gras - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Wzrostki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60663



## PODDASZA EUROPY

Tym razem w tytule nie ma ani żadnej reklamy, ani zapowiedzi politycznej prowokacji. Zwyczajnie, drepcząc wczesnym rankiem po wyjątkowo wyludnionych w okresie zimowych ferii ulicach Paryża, na nowo odkryłem... poddasza. Dopiero szarzało, z godzinnym opóźnieniem - jak to we Francji - ale już wśród gasnących latarń, na moście Aleksandra, z mroku wylaniało się - dziwnie *obnażone* brakiem samochodów i zgiełku - miasto. Fragment przeszłości i teraźniejszości Europy. Zaskakująco ciche przestrzenie ulic dzieliły czarne, bo śpiące za zaryglowanymi żaluzjami, bryły kamienic. I nagle, wysoko u góry, jakby wśród ciemnych, przydrożnych pól polskiego pejzażu, zabłysło ciepłe światło dalekiego okienka. Tani zimowy sentymentalizm.

Normalnie, *robiąc za turystę*, każdy z uniesioną głową i *zalatany* zachwytem wypatrzy pośród architektonicznej różnorodności dachów i daszków paryskie poddasza. Starsze dzielnice pod samo niebo obwieszane są niezliczonymi *poprzyklejanymi* - gdzie się da - *niedużymi* (*nienormatywnymi*) *kwadratowymi i okrągłymi oknami i szybami*. Dla tubylca zapatrzonego w codzienność - i to tylko do poziomu wystaw sklepowych - poddasza gnieźdzące się na szóstym piętrze (bez windy) z ich skośnymi ścianami, problemami i samotnością, całkowicie giną z pola widzenia. A przecież to też jest kawał dobrej architektury i dobry kawał prawdziwej, egzotycznej Europy. I nie ma w tym żadnego *kawału*, może tylko trochę ironii losu. W pokoiach, do których wspinają się jedynie służbowe schody, życie ma inny wymiar, może głębszy a może tylko uboższy? Bo na tym poziomie, *ponad* wszystkimi obowiązuje *skromność*, na (nie)wiele można sobie pozwolić, bardzo mało można sobie kupić. Stąd, większość doznań czy wzruszeń, trzeba tutaj po prostu samemu przeżyć, stając się lepszym(?), gorszym(?), bogatszym(?), biedniejszym(?). Mieszkańcy pokoiów, bez wody i widoków są jednak zdetermi-

nowani, gotowi na wiele, może i dlatego są wolni, stać ich na wszystko. Nie *obrosli* w zbędne przedmioty i układy, mają do stracenia, lub zyskania tylko własne JA. Niemala część intelektualnego i moralnego potencjału polskiej Europy (i innych zakazanych zakątków świata) zasiedla poddasza rezydencji i mieszczkańskich kamieniczek nad Sekwaną, Tamizą, czy Renem. Marznąc w obcym otoczeniu i norach, zbierając na czynsz *na czarno* zmagają się ze swą niezawistością, z praktyką i podstawami teorii względności, z zawiłościami psychoanalizy, czy z prawdami etyki chrześcijańskiej. W przerwach między pisaniem rozpraw filozoficznych, urzędowych podań i listów, w przeszłość i przyszłość, walczą o własne istnienie... A potem, zgorzkniali biedą, lub sprzedajnością życia, przeniosą się za żelazne żaluzje niższych pięter tutejszych kamienic, lub odejda do swojego malowniczo-sentymentalnego nadzieją i tęsknotą kraju, bez małownicznych poddaszy, lub przenoszą się w jeszcze inny, lepszy, nie relatywny świat. Paryż, kiedy natknę się na niego poranną porą, zawsze urzeka mnie na nowo architekturą tysięcy poddaszy.

Paweł OSIKOWSKI

## TAŃCZĄCA COCA-COLA

36. Rady

Opowieści o pięknie Włoch i zaletach włoskiej kuchni odłożyłyśmy do następnego razu. Szybko też zorientowałam się, że nie mam tyle czasu, aby spełnić prośbę Brody i zająć się Marią Teresą. Był i na to sposób. Zadzwoniłam do Kati. Jak zwykle siedziała w domu i czekała... Szybko dała się namówić na spotkanie z Marią Teresą. Pojechałyśmy. Po pięciu minutach rozmowa obu pań przerodziła się w licytację pretensji i żalów do całego świata, a do Francji w szczególności. Po piętnastu - Maria Teresa zdecydowanie wygrywała. Po pół godzinie Katia zaczęła słuchać uważnie i postanowiła wystąpić z dobrymi radami. Według Kati, pierwszy błąd Marii Teresy to małżeństwo z młodszym od siebie mężczyzną.

- *Nie myślałam tak* - broniła się Maria Teresa - *raczej bałam się, że tak mało się znamy, że to wszystko nastąpiło tak szybko...*  
- *To nieważne* - przekonywała Katia - *ale to przecież chłopczyk, czego ty możesz od niego wymagać? Co to za pomysł, żeby mieszkać z rodzicami! Mężczyzna musi*

*mieć własny dom. Stać go na to, niech kupi albo wynajmie. Do tego musisz doprowadzić.*

- *To prawda* - westchnęła Maria Teresa - *Alain często wyjeżdża, taką ma pracę, a ja siedzę z jego rodzicami, z jego siostrą, nawet nie mam o czym z nimi rozmawiać, przecież nie z nimi chciałam żyć, jestem dla nich obca...*

- *No właśnie* - Katia puknęła palcem w stół - *punkt pierwszy to własne mieszkanie, i to takie, jakie ty sobie wybierzesz, bo ty w nim będziesz gospodynią. Nie daj się nabrać na jakąś dziurę, chyba że to lubisz. A jak nie, to niech szuka blisko miasta.*

- *Masz rację, może koło was coś się znajdzie?*

- *Na pewno. I punkt drugi - własne życie. Nie możesz tylko czekać na niego, bo zwariujesz. Przecież pracujesz, a w pracy nie masz nikogo?*

- *To Francuzi* - pokręciła głową Maria Teresa - *oni nie rozumieją. Nie mają czasu na rozmowy. Nikogo nie obchodzą moje kłopoty.*

- *A co jeszcze robisz?*

- *Uprawiam gimnastykę, pływanie.*

- *Genialnie* - odparła Katia - *chętnie popływam. Umówmy się jeszcze w tym tygodniu, najpierw na basen, a potem pójdziemy na kawę.*

Maria Teresa była zachwycona, a Katia

odmieniona. *Jeszcze fotografuję* - pochwaliła się Maria Teresa - *miałam nawet wystawę w Ameryce, nie w galerii, tylko w kawiarni, ale to zawsze coś. Czy mogę wam zrobić zdjęcia?*

- *Tylko nie w kostiumie kąpielowym* - zaśmiała się Katia - *ja już tyję.*

- *Trochę powinnaś schudnąć* - przytaknęła Maria Teresa - *znam dobre ćwiczenia.*

- *To nie dla mnie, jestem zbyt leniwa* - *ale pływanie bardzo lubię. A zdjęcia, jak chcesz, możesz zrobić u mnie w domu. Mogę ci przy okazji pokazać zdjęcia z Moskwy.*

Nigdy nie widziałam, żeby ktoś tak szybko zawarł przyjaźń... może tylko w czasach szkoły podstawowej.

Ewa LACHNIT

## Z NOTESU KS. JANA

*Przyjaźń nie znosi za długo zbyt dobrych rad.*

Robert Lynd





**PO** MIESIĘCZNY DODATEK  
**GŁOS**  
DO TYGODNIKA  
POLSKIEJ EMIGRACJI " GŁOS KATOLICKI ..

Nr  
**1**

STYCZEŃ  
**1992**

### ACH, SYLWESTER !

Sylwester w kraju obchodzono na ogół głośno i kolorowo. W wielu miastach bawiono się na ulicach i placach. Koszt balu w lokalach kształtował się zależnie od pomysłu organizatora. Warszawski *Muszt* zapraszał za 1,7 miliona zł. od osoby, dwa miliony kosztował bal w łódzkim Klubie Kapitału, w Pałacu Kultury wstęp kosztował 600 tys., ale już na studenckie zabawy można było wejść za 100 tys. zł. W Krakowie proponowano przejazd Sylwestrowy tramwajem z lampką szampana i muzyką za jedyne 10 tysięcy złotych.

### TELEFON GŁUCHY, ALE LEGALNY

O fatalnym stanie polskiej telefonii pisaliśmy w ubiegłym roku wiele razy. Większość z nas, szczęśliwych posiadaczy aparatu telefonicznego, nie może korzystać z tego cudu techniki z powodu liczących i częstych awarii oraz tak zwanego przeciążenia sieci. W sklepach za to (a także na targowiskach i w hurtowniach) można kupić aparaty o najróżniejszych kształtach i kolorach. Są

telefony-samochody, pantofle, słuchawki, telefony przezroczyste z mnóstwem kolorowych drucików i urządzeń w środku. Są też centrale telefoniczne, automatyczne sekretarki, telefaksy, modemy... Problem w tym, że wiele z tych urządzeń nie ma homologacji Ministerstwa Łączności (zaświadczenia o przystosowaniu do polskiej sieci telefonicznej). Od początku nowego roku poszukiwaniem *nielegalnych* urządzeń zajmuje się policja telekomunikacyjna - Państwowa Inspekcja Telekomunikacyjna. Na razie firmy i osoby prywatne mogą spać spokojnie - PIT zajmuje się, póki co, tylko tym, co możemy kupić, a nie tym, co już kupiliśmy.

### NASZE NAZWISKA

Jak głosi fama najpopularniejszym nazwiskiem polskim jest: Kowalski. Tymczasem w obecnym parlamencie nie ma ani jednego posła o tym nazwisku. Jest za to pięciu Kowalczyków i Wójcików, czterech Królów, po trzech Pawlaków, Lewandowskich, Janowskich i Michalaków. Na liście posłów znajdują

### NOWY SYSTEM PODATKOWY

Od 1 stycznia obowiązuje w Polsce nowy, powszechny podatek od osób fizycznych. W praktyce oznacza to, że każdy, kto ma jakiegokolwiek dochody, od 1992 roku musi płacić podatek. Za osoby pracujące w przedsiębiorstwach państwowych oraz tak zwanych jednostkach budżetowych (państwowa służba zdrowia, szkolnictwo, policja, wojsko, administracja państwa itd.) zaliczkowy podatek (20%) płaci zakład pracy. Za emerytów i rencistów podatek (zaliczkowy - 20%) płaci Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Nowy system podatkowy zastępuje pięć innych, istniejących do tej pory, podatków i ujednolica je. Są tacy, którzy w ogóle nie będą go płacić (kwota zniżek przewyższa dochody), choć trudno uwierzyć, by ktoś, kto dostaje miesięcznie niecałe pół miliona złotych - przy średniej krajowej przewyższającej dwa miliony - mógł przeżyć choćby miesiąc. Zarabiający miesięcznie do około pięciu i pół miliona złotych płacą dwudziestoprocentowy podatek, natomiast bogatsi - o 10% wyższy.

Jest to niewątpliwie pierwszy krok do stworzenia polityki fiskalnej o standardzie

*Drodzy Czytelnicy,*

*z najwyższą radością witamy Państwa w naszym pierwszym, noworocznym numerze. Życzymy Państwu samych dobrych dni w Nowym Roku, a sobie - zachowania Państwa życzliwości, a może nawet zdobycia sympatii...*

*Trwa okres zabaw, hulanki i swawoli - karnawał w całej pełni. My jednak chcemy zwrócić Państwa uwagę na rzeczy poważne, bo one właśnie dominują w naszej polskiej rzeczywistości.*

*W styczniowej "Mutacji" proponujemy zagadkę literacką, przygotowaną wspólnie z jedną z naszych Czytelniczek. Czekamy na inne sugestie Państwa - i kreśliśmy się z szacunkiem*

*- Redakcja*

sie także Wojtyła i Dzierżyński, którzy jednak nie mają nic wspólnego z historycznymi nosicielami tych nazwisk. Pan Dzierżyński jest posłem Wyborczej Akcji Katolickiej.

### "KRWAWY FELIKS" NA POLSKICH STOŁACH

Skoro wspomniano Dzierżyńskiego, to warto odnotować wykorzystanie szefa sowieckiej Cze-Ka w reklamie krajowego alkoholu. Nowe wino sprzedawane w Polsce nosi nazwę *Krwawy Feliks*, a etykietkę ozdabia głowa Dzierżyńskiego. Smak napoju odpowiada nazwie, ale mimo tego wino jest chętnie kupowane.

Europejskim. Brakuje jednak na razie sprawnego systemu banków, że o stabilnym pieniądzu nie wspomnę. A jednak z punktu widzenia państwa - dobrze, że wreszcie zaczynamy budować prawdziwe podstawy normalnej gospodarki. Oby tak dalej!

Opracowanie tekstów:  
*Anna Darman, Bohumil Prohazka,  
Bohdan Usowicz, Monika Węgierek*

*Paszporty ma obecnie około 15 milionów Polaków. Są to dokumenty sygnowane jeszcze przez PRL. Ważność niektórych z nich upływa dopiero w roku 2002. Do tego czasu jeżdżąc po świecie nadal dla służb granicznych będziemy obywatelami nie istniejącej PRL. Nowe paszporty, których milion wydrukowano w Anglii, są już rozprowadzane w Warszawie.*

*Najpopularniejszymi imionami nadawanymi dzieciom w 1991 roku były dla chłopców: Piotr, Marcin i Krzysztof, a dla dziewczynek: Anna, Magdalena i Karolina.*

*Od bieżącego roku trudniej uzyskać w Polsce prawo jazdy. Utrudniono programy szkolenia i egzaminy, podniesiono wiek kierowców samochodowych (z 16 na 17 lat), dwukrotnie wzrasta liczba obowiązkowych jazd przed dopuszczeniem do egzaminu.*

*Wśród absolwentów szkół wyższych nie będą mieć kłopotów z pracą ci, którzy ukończyli handel zagraniczny, prawnicy, ekonomiści, specjaliści od zarządzania i informatycy. Bezrobocie oczekuje na architektów, leśników i rolników, filozofów i absolwentów nauk politycznych. Oświata zgłasza zapotrzebowanie na polonistów, matematyków, filologów, nauczycieli historii i fizyki.*

## LITERATURA I EKONOMIA...

Kupić dziś dobrą książkę jest w Polsce szalenie łatwo. Kupić taną - niemal nie sposób. Tymczasem wiele znanych państwowych instytutów wydawniczych ma w swoich magazynach po kilka tysięcy egzemplarzy starannie wydanych dzieł literatury polskiej i obcej. Cena hurtowa jest niemal absurdalnie niska (niektóre kosztują mniej niż 100 złotych, podczas gdy przeciętna cena książki to kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych!), natomiast opłaty za magazynowanie tych zapasów mogą doprowadzić wydawnictwa do ruiny.

Trudno uwierzyć, że klasyka literatury nie może znaleźć nabywcy - ale otuchą napawa to, że nikt nie chce tych książek oddać na makulaturę. Co w końcu zwycięży: miłość do książek czy szacunek dla rachunku ekonomicznego? A może znajdzie się kupiec, który rozwiąże ten gordyjski węzeł? Miejmy nadzieję...

## POLSKI "BEBETE SHOW"

Dużą popularnością cieszy się w polskiej telewizji satyryczny program *Polskie ZOO*. Zrobiony na wzór *Bébête Show*, co tydzień żartobliwie komentuje aktualności krajowej sceny

politycznej. Autorem tekstów jest znany z radiowej audycji *60 minut na godzinę* Marcin Wolski, realizatorami programu są: Janusz Zaorski i Jerzy Kryszak. W lalkowym kabarecie Lech Wałęsa jest przedstawiony jako lew, jego żona Danuta jest myszą, Wojciech Jaruzelski to gawron, bracia Kaczyńscy są chomikami, Tadeusz Mazowiecki to żółw, hipopotamem jest Jacek Kuroń, lisem - Adam Michnik, koziół to Bronisław Geremek, mucha - Janusz Korwin-Mikke, koń - Leszek Balcerowicz. Zwierzątek ciągle zapewne będzie przybywało, a póki co, niektóre z piosenek programu stały się nawet ogólnokrajowymi przebojami. Politycy nie mają za złe zoologicznej klasyfikacji. Symbol żółwia (T. Mazowiecki) został nawet wykorzystany w kampanii wyborczej Unii Demokratycznej.



# MUTACJA

## Zagadka literacka

*Pisarze i poeci często używają pseudonimu literackiego, znani są pod innym, niż ich pierwsze, nazwiskiem. Dziś podajemy pięć prawdziwych nazwisk twórców. Pod jakimi nazwiskami byli znani w Polsce i na świecie?*

1. *Apolinary Kostrowicki,*
2. *Aleksander Głowacki,*
3. *Teodor Józef Korzeniowski,*
4. *Jan Lesman - nie mylić z Bolesławem!*
5. *Franciszek Smreczyński*

*Wśród wszystkich, którzy prawidłowo odgadną pseudonimy przynajmniej trzech autorów, rozlosujemy nagrody. Na rozwiązanie konkursu czekamy do końca lutego, a listę nagrodzonych zamieścimy w numerze marcowym.*

*Redakcja "Mutacji" serdecznie dziękuje pani Halinie Linda z Villiers s/Marne za inspirację i pomoc w opracowaniu dzisiejszego konkursu. Z pozostałych propozycji Pani z przyjemnością skorzystamy w przyszłości, a w podziękowaniu przesyłamy tomik wierszy.*

## Rozwiązanie zagadki literackiej z "Pogłosu" 7/91

*Cytowany fragment wiersza zatytułowany jest: "Niepewność", a jego autorem jest Adam Mickiewicz.*

*Wśród poprawnych odpowiedzi rozlosowaliśmy nagrody. Otrzymują je: książkę "W staropolskiej kuchni" - Władysława Kwaśnik z Douai; kasetę "Monogramisty JK" - Agata Dąbek z Vandoeuvre; faksymile Konstytucji 3-Maja - Eliza Horiot z Chennevières i Barbara Pikul z Paryża; kartkę artystyczną - Beata Bonnefoi z St Christol; zestawy kartek pocztowych - panie: J. Klimczak, A. Bojanowska, M. Wenta i M. Złowodzka. Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.*